

ZIEMIA

LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Redakcja i Administracja Gubernatorska № 8. — Skrzynka pocztowa № 50. — Adres telegraficzny „Ziemia — Lublin”.

CENA PRENUMERATY:
w Lublinie bez odosobnienia: miesięcznie 1.40 hal., kwartalnie 4 kor., półrocznie 8 kor., rocznie 16 kor., z odosobnieniem miesięcznie 1.80, kwartalnie 5.40 półrocznie 10.80 rocznie 21.60, na prowincji: miesięcz. 2.60 hal., kwart. 7.60 h., półrocznie 15 k. rocznie 30 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Wiersz *petit* lub jego miejsce każdorazowo. Przed tekstem 1 kor., wśród tekstu 1 kor., 60 hal., za tekstem 70 hal. Nekrologi 60 hal. Na ostatniej str. 40 hal. W drobnych za wyraz 8 h. W dziale adres. 4 k. mies. Zakończniki za 100 na prow. 2 k., w miejsc. 1 k.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 8 hal. popołudniowa 6 hal.

REKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

KONCERT EUSTACHEGO HORODYSKIEGO

(pianisty)

odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej dnia 8 listopada o godz. 8 wieczorem. Bilety do nabycia w Apiece W-nych Haberlau i Steckiego i w Głównej Trafice w hotelu Europejskim

Drzewo opałowe

poleca
DOM HANDLOWY

JÓZEF ZEYDLER i S-ka

Lublin, Szopna № 3. 143

TELEGRAMY.

Deputacja Polska w Wiedniu i Berlinie.

Co powiedział minister baron Burian.

WIEDŃ 6.11 (BK) „Polit. Korr.” donosi: W poniedziałek, d. 30.10 przyjął minister spraw zagranicznych Burian deputację notabli polskich z Warszawy, która przybyła tu z Berlina. W skład deputacji wchodził: rektor uniwersytetu i prezes Rady miejskiej Dr. Józef Brudziński, burmistrz Warszawy Inż. Zygmunt Chmielewski, przedstawiciel gminy żydowskiej i prof. uniw. Dickstein, przedstawiciel Rady Głównej Op. Państwa Stanisław Dzierżbiński, poseł do Dumy Mich. Łempicki, komendant milicji warsz. ks. Franc. Radziwiłł, prezes komitetu wykonawczego R.G.O. hr. Adam Ronikier. W imieniu przedstawicieli narodu polskiego przemawiał rektor Brudziński. Bar. Burian odpowiedział: Miło mi panów przyjąć i podzielić się wiadomością, że sprzymierzeni cesarze postanowili Polskę odbudować. Polska będzie mogła naturalnie dopiero po wojnie rozpocząć samodzielną egzystencję polityczną i w oparciu o państwa centralne, pod względem politycznym jak wojskowym znaleźć gwarancję swego bytu. W memorjale poruszyli panowie szereg postulatów, których tymczasem nie można jeszcze realizować. Panowie mogą być jednak pewni, że w właściwej chwili pójdziemy nam wedle możliwości na rękę. Już dotychczas złożyliś-

my nieraz dowody żywego i czynnego zainteresowania dla Polski i pracowaliśmy naprzód już nad urządzeniem państwa polskiego. W pracy i walce nie możemy ustać, tak że po wojnie będziemy mogli ze spokojem oddać panom oswobodzony kraj pod dobre mi auspiciami. Chcemy Polskę uwolnić ostatecznie z pod jarzma rosyjskiego, licząc przytem na wasze czynne współprace i niotwa. Miejsce do nas pełne zaufanie, złożcie swój los z ufnością w ręce sprzymierzonych mocarstw i bądźcie pomocnymi wszystkimi siłami duchowymi i materialnymi dla urzeczywistnienia przez Austro-Węgry i Niemcy historycznego dzieła: odbudowania wolnego, samodzielnego państwa polskiego.

Delegaci polscy zabawili jeszcze po oficjalnej wizycie dłuższy czas w ministerjum spraw zagranicznych, spędzając czas na rozmowie z bar. Burianem i innymi dygnitarzami, którzy zjawili się na przyjęciu: postami hr. Macchio von Merey, hr. Forgach, von Ugronem, radca von Montlong, hr. Hoyos. Dnia następnego odjechali do Warszawy.

W sobotę dnia 28.10 ta sama deputacja bawiła w Berlinie i była w ten sam sposób przyjmowana przez kanclerza Bethmanna Hollwega.

bezpieczyć Europie mocne podstawy trwałego pokoju, oraz, że w Polsce te mocarstwa, które dzieła tego dokonają, znajdą wiernego sprzymierzeńca.

Zdobyte w obecnej wojnie na wschodzie kraje polskie pozwalają właśnie mocarstwom centralnym odbudować nasze państwo: jego restytucja—śmiemy to twierdzić—stoi w harmonii z własnymi interesami obu tych mocarstw—i będzie zarazem wymaganiem przez historję aktem sprawiedliwości.

Wciąż jeszcze trwająca wojna niepozwala może na utworzenie już dziś państwa o skreślonych granicach, szczególnie w kierunku wschodnim. Lecz stosunki, stworzone przez wojnę, wymagają stanowczo wydania aktu państwowego, którymby władcy państw centralnych uznali niepodległą Polskę, proklamowali ją i dali w tej mierze swoją porękę.

Należy następnie celem stworzenia silnych i trwałych podstaw polskiej państwowości przystąpić natychmiast do realizacji tego aktu.

Głosy prasy berlińskiej.

BERLIN, 6.11. (BK.) Dzienniki berlińskie donoszą, iż dnia 5 b. m. gen. gub. odczytał na zamku w Warszawie proklamację sprzymierzonych cesarzy, gwarantującą niepodległość Polski. Treść taka sama, jak w k. lubelskiego. Urzędowa „Norddeutsche Allgem. Ztg.” pisze w długim artykule „Godzina losu Polski”: Nie ze strony koalicji, tych „obrońców małych narodów” Polska otrzymuje niepodległość. Francja i Anglja nieraz w przeszłości Polaków zawodziły. Mocarstwa centralne mają życiowe interesy w utworzeniu Polski. I tu pisze „N. A. Z.” dosłownie: „Zrozumienie tego interesu, do którego pcha nas rozwój Europy 20 wieku, nie przeniknęło jeszcze wszędzie do powszechności niemieckiej i byłoby źle ukrywać namysły, które niejednego patriotycznego Niemca powstrzymują nazwać dobrym krokiem śmiały czyn manifestu. Nektóre doświadczenia z należącymi nierozważnie teraz i w przyszłości do państwa pruskiego Polakami zdają się być nie pomyślnymi dla wielkiego rzutu, który czynimy. Ale ponad to wszystko musimy pamiętać że dla własnej przyszłości nie możemy puścić Polski Rosji.” Dziennik ma gorące słowa uznania dla Legionów Polskich, przez zasługę których stworzenie armji polskiej nie będzie niczem nowem, i koń-

Według naszego przekonania można osiągnąć to przez następujące zarządzenia:

1) Przez mianowanie regenta, któryby wykonywał pełną władzę rządową na terytorjum państwa polskiego.

2) Zalesienie granicy między obu okupacjami.

3) Utworzenie prowizorycznej Rady Stanu z żywiołów miejscowych, jako organu, który miałby za zadanie:

a) wypracowanie konstytucji oraz projektów ustawodawczych;

b) zorganizowanie polskiej administracji państwowej.

4) Utworzenie Departamentu Wojskowego przy Radzie Stanu, celem zorganizowania przyszłego wojska polskiego, któremu jako kadry służyłyby miały Legiony Polskie.

5) Ostatni moment realizacji państwowości tworzy proklamacja króla polskiego, a jako ostateczna forma odbudowania Polski—dokładne określenie granic przy zawarciu pokoju”.

czy słowami: „Przyszła Europa zyska towarzysza pełnego wartości”.

Głosy prasy węgierskiej.

BUDAPESZT, 6.11 (BK) Wszystkie dzienniki węgierskie i niemieckie z szczerą radością witają nowego sprzymierzeńca w niepodległej Polsce. „Pester Lloyd” pisze: Na wschodniej granicy Polski kończyć się będzie Europa. „Az Ujsag” wskazuje na bratnie uczucia Węgrów wobec Polaków. Polityka narodowa Węgier dążyła do wyswobodzenia Polski z jarzma moskiewskiego. „Pesti Hirlap” wspomina dając, że korona węgierska i polska na tej samej niegdyś spoczywały głowie.

Głosy prasy wiedeńskiej.

WIEDŃ, 6.11 (BK) „Fremdenblatt”, półrządowy organ, zamieszcza z powodu proklamacji państwa polskiego dłuższy artykuł, w którym przyjaźniemi słowy wita odradzającą się Polskę, jako sprzymierzone państwo. Również wszystkie inne pisma wiedeńskie omawiają we wstępnych artykułach ogłoszenie niepodległości Polski i życzą narodowi polskiemu szczęśliwej i wielkiej przyszłości.

Z Sejmu Rzeszy.

BERLIN, 6.11 (tel. wł.) Sejm Rzeszy odroczy się pewno dopiero w poniedziałek lub wtorek aż do 13 lutego 1917. Na ostatniem posiedzeniu kanclerz wygłosił mowę o ważnej sprawie politycznej, stojącej właśnie przed rozwiązaniem (prawdopodobnie o usamodzielnieniu Polski — przyp red).

Postulaty deputacji polskiej w Wiedniu.

WIEDŃ, 6.11 (tel. wł.) Mowa przywódcy deputacji polskiej, rektora Dr. Brudzińskiego do ministra spraw zewn. bar. Burjana w Wiedniu i kanclerza niem. Bethmanna Hollwega w Berlinie brzmiła:

Nie jesteśmy wprowadzić upatraciomocnionem przedstawicielstwem polskiego narodu, gdyż obecnie w czasie wojny jest niemożliwością tworzyć takie przedstawicielstwo.

Sądzimy jednak, że jesteśmy uprawnieni imieniem polskiego narodu dać wyraz jego niewzruszonym dążeniom do wskrzeszenia niepodległego państwa polskiego.

Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że tylko stworzenie państwowości polskiej silnej, zdolnej do wszechstronnego rozwoju i poręczającej wszystkim swoim obywatelom równouprawnienie, może za-

Proklamowanie Państwa Polskiego.

Historyczny dzień ogłoszenia proklamacji obchodzili staro — polski gród lubelski z należąca tej wiekopomnej chwili powagą i uroczystością. Wieść o ogłoszeniu rozszalała się niezwykle szybko po mieście. Wszystkie domy głównych ulic przystrojono chorągiewami o barwach narodowych polskich, wiele balkonów ubrano w dywany, na których białł się orzeł polski.

Przed głównym gmachem Jeneralnego-Gubernatorstwa zebrały się już o g. 10 rano nieprzebrane zastępy publiczności.

Straż honorową przed gmachem pełnili oddziały Polskiego Korpusu Posiłkowego i ułanów 13 p. pod wodzą oficerów. Naprzeciw gmachu ustawiono muzykę pułku piechoty № 58.

Przed 11 poczęli się schodzić zaproszeni goście. Główna sala gmachu Gubernatorskiego zapelniała się niebawem przedstawicielami wszystkich stanów tutejszego społeczeństwa. Przybyli więc — generalny administrator diecezji lubelskiej Zenon Kwiek w otoczeniu kanoników katedralnych Ludwika Kwieka, Debińskiego oraz grona duchownych, superintendent Dr. Schoenelch i reprezentanci izraelskiej gminy wyznaniowej, dalej członkowie Głównego Komitetu Ratunkowego i ziemianstwa z Wiceprezesem Janem Steckim na czele i liczni przedstawiciele ziemianstwa.

Reprezentowane były również nader licznie następujące instytucje miejscowe: Klub Polski, Wydział Narodowy, Klub Mieszczański, Rada przyboczna Magistratu, grupa weteranów z r. 1863, Lubelskie Tow. Rolnicze, Tow. Kredytowe Ziemskie i Kredytowe Miejskie, Komitet Ratunkowy Miejski, Powiatowy i ziemski lubelskiej, Towarzystwo: prawników, techników, przemysłowców, kupców, lekarzy i farmaceutów, Tow. Hygieniczne, Stowarzyszenie Nauczycielstwa polskiego i Związek nauczycielski, Macierz szkolna, Rada szkolna miejscowa, redaktorzy naczelni wszystkich pism wychodzących w Lublinie, Zgromadzenie drobnych kupców chrześcijańskich, Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich, związków zawodowych,

Tow. wzajemnej pomocy pracowników rolnych.

Osobną liczną grupę tworzyli zaproszeni właściciele, a wśród nich wójtowie gmin znaczniejszych i wybitni działacze ludowi.

Poza zaproszonymi przedstawicielami społeczeństwa miejscowego znaleźli się w komplecie: wszyscy wojskowi i cywilni szefowie departamentów Jeneralnego-gubernatorstwa, delegaci Komendy Obwodowej lubelskiej i wszystkich stojących załóg w Lublinie oddziałów i zakładów wojskowych, delegacje oficerów i żołnierze polskiego korpusu posiłkowego z pułkownikiem Zielińskim, Januszajtisem i rotmistrzem Beliną na czele.

Z uderzeniem pół do dwunastej przed południem wszedł na salę Jenerał-Gubernator Ekscelencja Kuk w otoczeniu Szefa Cywilnego Eksc. Madeyskiego, Jenerała majora Grzesickiego, Szefa sztabu jeneralnego Hausnera, p. p. Kainera, reprezentantów Min. Spraw Zagranicznych hr. Hörniga i Min. rolnictwa hr. Herbersteina, zastępcy rządu niemieckiego podpułk. Bülowa i jego adjutanta ks. Rstibora oraz komendanta obwodu lubelskiego podpułk. Turnau.

Jeneralnego Gubernatora prowadził dwóch oficerów polskiego korpusu posiłkowego i dwóch ułanów polskich jako straż honorowa, która ustawiła następnie po obu stronach podium przybranego zielenią. Tym tego podium były sztandary państwowe otaczające portret Monarchy, nad którym rozpięto polski sztandar narodowy z białym orłem.

Z tego te podium wygłosił Jenerał Gubernator w języku niemieckim proklamację, którą podaliśmy we wczorajszym numerze popołudniowym.

Eksc. Madeyski odczytał tę samą proklamację w języku polskim, poczem zabrał znów głos Eksc. Jenerał Gubernator i rzekł po niemiecku co następuje: „Tak więc sprzymierzeni Monarchowie gwarantują Wam uroczyste wskrzeszenie Królestwa Polskiego. Tego stanu rzeczy nie odtąd wstrząsnąć nie zdoła”.

To samo oświadczenie powtórzył

w języku polskim Eksc. Madeyski, poczem Jenerał Gubernator powiedział po polsku: „Panowie! wzniesmy okrzyk na szczęśliwą przyszłość Królestwa Polskiego. Niech żyje Polska!”

Okrzyk ten powtórzyli wszyscy zebrani trzykrotnie z ogromnym zapalem.

W tej samej chwili zagrała muzyka wojskowa hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Równocześnie na wszystkich gmachach urzędowych, przystrojonych dotąd w sztandary państwowe, wywieszono nadto chorągwie o barwach państwowych polskich.

Gdy z balkonu pałacu gubernatorskiego wywieszono chorągiew polską, kompania honorowa oddała honory wojskowe.

Skoro udechły ostatnie dźwięki hymnu i okrzyki licznie zebranej pod gmachem publiczności, zabrał głos wiceprezes Głównego Komitetu ratunkowego, b. poseł do Dumy, Jan Stecki, i wygłosił podane już przez nas przemówienie.

Okrzyk p. Steckiego na cześć cesarza Franciszka Józefa I-go i Wilhelma II-go powtórzyli wszyscy zebrani trzykrotnie, a muzyka zaintonowała hymny państwowe austriacko-węgierski i niemiecki.

Na tem zakończyła się urzędowa część uroczystości odczytania proklamacji.

Jenerał Gubernator serdecznie żegnał niemal wszystkich przybyłych delegatów uściskiem ręki; żegnając delegatów włościańskich usłyszał z ust włościanina Andrzeja Wójcika z pow. Lubelskiego mniej więcej te słowa: Serdecznie dziękuję Ekscelencji w imieniu włościan za tę deklarację państwową polską i niech Bóg wynagrodzi Cesarzom Austrii i Niemiec, że nam państwo polskie przywrócić raczyli. Włościanstwo polskie nigdy tego nie zapomni.

Z gmachu Jeneralnego Gubernatorstwa udali się następnie wszyscy zebrani do katedry, gdzie o godz. 12 ej i pół odprawiono dziękczynne Te-Deum.

Szpaler tworzyły oddziały tutejszej załogi, Polskiego korpusu posiłkowego i banderja włościańska. Przed katedrą, wśród niezliczonych tłumów publiczności, utrzymywała porządek milicja, straż ogniolwa i uczniowie szkół średnich. W czasie pochodu do katedry krążył samolot, z którego lotnik rozrzucił polskie chorągiewki.

Przybywających do katedry Jene-

ralnego-Gubernatora i dostojników powitała orkiestra hymnem ludowym.

Uroczystość w katedrze miała przebieg niezwykle poważny i imponujący. Porządek mimo niesłychanego napływu publiczności był wzorowy.

Po tej uroczystości udali się reprezentanci władz do lokalu Głównego Komitetu Ratunkowego, gdzie byli zebrani członkowie tego komitetu i przedstawiciele ważniejszych instytucji społecznych.

Pierwszy udzielił się tam Jen. Gub. Eksc. Kuk w otoczeniu swego zastępcy, szefa sztabu, oraz szefów sekcji wojskowych i gospodarczej (przedstawicieli Min. Spraw Zagranicznych i rolnictwa), jakoteż zastępcy rządu niemieckiego.

Jenerał Gubernator przemówił do zebranych mniej więcej temi słowy: „Składam życzenia panom z Gł. Komitetu Ratunkowego jako przedstawicielom wszystkich warstw tutejszej ludności z okazji ogłoszonej dzisiaj proklamacji. Mam nadzieję, że wspólnej pracy tutejszego społeczeństwa z zarządkiem wojskowym uda się wedle możliwości urzeczywistnić wszystkie życzenia ludności”.

Wiceprezes p. Stecki podziękował w imieniu zebranych w gorących słowach Jeneralnemu Gubernatorowi za jego przybycie i życzenia.

Bezpośrednio potem zjawił się Eksc. Madeyski z szefami oddziałów cywilnych Zarządu i zwracając się do p. Steckiego, rzekł co następuje: „Przeżywamy dzisiaj dzień, który był snem i marzeniem całych pokoleń. Przeżywamy go dzięki wielkoduszemu postanowieniu sprzymierzonych Monarchów. Nam pozostającym we wiernej służbie Cesarza Franciszka Józefa I było danem, już to dzieląc trudy i znoje armji uwalniającej ten kraj z pod panowania rosyjskiego, już to później biorąc udział w jego zarządzie, nabrać na tak wzorową instytucję obywatelską, jaką jest Główny Komitet Ratunkowy. Jego doskonała organizacja przyczyniła się w znacznej mierze do tego, że kraj przetrzymując ciężki los wojny, doczekał się szczęśliwej chwili obecnej. Dlatego składamy na ręce tej instytucji w dniu tak pamiętnym najserdeczniejsze życzenia”.

Odpowiedź wiceprezesa Steckiego brzmiała następująco:

„Ekscelencjo! Dziękujemy za wyrazy uznania dla dotychczasowej pracy, prowadziliśmy ją z poczuciem obowiązku

LEGJONY W BARANOWICZACH.

Baranowicze miasto—to drugi Kowel. Znamy już dokładnie ten typ rosyjskiego miasta koszarowo-urzędniczego, powstałego w krótkim czasie dla celów przedewszystkiem wojskowych, na skrzyżowaniu jednakże ważnych linii komunikacyjnych, posiadającego zatem kilka nieraz dużych dworców kolei żelaznej. Znamy te regularne, prostopadłe do jednej głównej arterji — ulicy uliczki, znamy te parterowe drewniane domki, pomalowane na niebiesko, czerwono lub brązowo, znamy te sławne chodniki biegnące po obu stronach ulicy, a złożone z dwóch lub trzech po prostu obok siebie położonych desek. Odgaduje się, że Rosja stworzyła według jednego tematu kilkadziesiąt egzemplarzy takiego „wzorowego” miasta i rozrzuciła te bliźniaczo do siebie podobne odlewy po całym swoim olbrzymim obszarze. I rzeczywiście, niedawno po pismach ogłoszony list porucznika 3 pp. Leg. Pol. Macieja Bardla, przebywającego obecnie w niewoli—do ojca, pisany gdzieś w najgłębszej Rosji, — mieścił identyczny opis miejscowości w jakiej przebywać mu dano. Ustalać bowiem raz na zawsze fizjognomię tych placówek, powodowano się przede wszystkim zasadami żadnych odskoków od prymitywnych wymagań państwowej celowości. Typ nie zawierał niczego, coby tworzyło pewną nadwyżkę; pomyślany wyłącznie jako kanał, który ma iść i przejawiać się na ze-

wnątrz oddech potwornego organizmu — jest jedynie akumulatorem energii i intencji państwowej. Łatwo bowiem odgadnąć, że i cerkwie, ta cerkiew drewniana o zielonych dachach i kopulach a białoniebieskich prążkowanych ścianach, które zdają się być mimo wszystko wyrazem innych dążeń i potrzeb, pełnią naprawdę również służbę z ramienia rządu, że są w inny tylko uniform ubranym — stróżem czy organem jego woli.

Te same warunki życiowe stworzyły dalej tych samych ludzi; pamiętamy dobrze ową przygotowaną na każdy akt gwałtu ludność, ciemną i nieufną, beznadziejnie bierną, złożoną w obecnej chwili przeważnie z żydów, ludność, która oprócz nędznych kramików, teraz przez właścicieli nazywanych „krambude” nie umiała nic stworzyć. Jadalśmy już w Kowlu te gniesiuchy ciestka i nieokreślone, co do składu płacki i odbieraliśmy od bab przyjmujących bieliznę do prania, niechlujnie, niedołężnie a za drogie pieniądze „wyprane” rzeczy. W takim środowisku nie nie powstaje: nie tylko nie zbudzi się tutaj żadne dzielo o kulturalnym znaczeniu i wartości, dzielo myśli, sztuki, czy literatury, lecz nie wzbierze nigdy na tem zleniwielem podłożu twórcza energia, która by przejawiała się w jakimś samodzielnym, na większą skalę przeprowadzonym czynie czy nawet przedsiębiorstwie.

Mimo jednak owe zasadnicze, organiczne tożsamości, pomimo niewątpliwych podobieństw bezkresnych, płaszczyzn i pustych okolic obu miejscowości, przedstawiają się Baranowi-

cze, w porównaniu do Kowla, o wiele korzystniej.

Wpływa na to przede wszystkim to, w którego łonie, z którego pni powstało całe miasto, las okalający jeszcze dotąd, niezbyt już zresztą grubą warstwicą z dwóch stron jego granice. Wpływa dalej wzorowy porządek i ład zaprowadzony od pierwszych dni okupacji przez władze niemieckie. Każdy dom wybite ma tutaj na froncie swe przeznaczenie: „nur für Militär” lub „nur für Zivilisten”, każda ulica otrzymawszy rdzennie niemiecką nazwę Bismarck, Wilhelm, lub Bücherstrasse, jest od dnia owego chrztu utrzymywana w niemieckim, wobec stosowania systemu żadnych inwestycji możliwie największym porządku.

W Baranowiczach samych osiedliła się tylko komenda Legjonów i podległe jej bezpośrednio oddziały i instytucje oraz komendy Brygad. Gros pułków Legjonowych t. j. 1, 2, 3, 4 i 5 pp. znalazły pomieszczenie w tak zwanym obozie, reszta, t. j. 6 pp. ułani i artylerja są rozkwaterowani w promieniu kilkunastu wiorst w okolicy miasta.

Obóz, to kompleks braków położonych na skraju miasta, już w lesie. Są to kasarnie rosyjskiej piechoty oraz dwóch pułków kawalerji, które stacjonowały tutaj przed wojną. Budynki liczne, dobrze opatrzone i obszerne zawierają między innymi również ogromne stajnie. Toteż nie tylko nasze pułki, ale i oddziały niemieckie kwaterują w obozie czołu, podzielnego sucho na ulice poprzeczne, noszące nazwę liczb porządkowych 1, 2, 3, 4, oraz główne, pomalowane literami alfabetu A, B, C.

Każdy numer domków ma przed sobą ogródek, w wielu ogródkach sterczy stół a przy nim dwa siedzenia, w kształcie ogromnego i dwóch mniejszych grzybów; podobno to także wszędzie w koszarach rosyjskich spotykany pomysł.

Obóz sprawia miłe wrażenie; ma sa wokół drzew, szumiących teraz często i rozrzucających kaskadę płowych lub złotych liści. Kiedy się idzie uliczkami obozu, to ma się wrażenie, że to jakaś kąpielowa miejscowość krajowa, jakieś letnisko, czy uzdrowisko, albo poprostu mówiąc jakaś ulica Zamajskiego czy Chałubińskiego w Zakopanem. Natura ta działa dziwnie ukojąco, zwłaszcza, że przemawia do Legionistów żyjących z nią od dwóch lat w jaknajściślejszym związku i w zależności od jej właściwości a nawet kaprysów, językiem z pewnego przy najmniej punktu widzenia zadowolniającego komfortu.

Przybycie nasze do Baranowicz poprzedził popularny, jeśli się tak można wyrazić, rozkaz niemieckiej komendy obozu, zwrócony do ogółu żołnierzy i obznajmiałący ich z tem wojskiem, które ma do Baranowicz przybyć, a które różni się w niejednym od tych formacji bojowych, jakie dotąd żołnierze ci mieli spotkać. Rozkaz ten podkreślał, że przyjdzie wojsko młode, bardzo dzielne, które w dwuletnich, ciężkich bojach zasłużyło na obecny odpoczynek. Zaznaczał dalej, że jest ono, jednak nerwowe, a przytem zadzierzyste i konkludował w poleceniu przyjaznego i koleżeńskiego z tych właśnie dwóch względów zachowania się w stosunku do mających się pojawić oddziałów.

względem kraju, z myślą, żeby ze stanowiska nie zejść i przetrwać na niem do chwili lepszej przyszłości. Dziś, gdy chwila ta stała przed nami, chcemy wierzyć, iż praca nasza nie przepadła. Jeżeli wydała owoce jakieś, przyniosła jakiś pożytek, to i dlatego także, że spokaliśmy się z pomocą ze strony Eksceleńcji oraz szan. Panów, najbliższych Eksceleńcji współpracowników. Wiemy, że i nadal współdziałanie i pomoc Panów mieć będziemy, tembardziej, że jesteśmy panowie przedstawicielami władzy tego Monarchy, który nie od dzisiaj składał dowody życzliwości dla narodu polskiego — a i w tym właśnie momencie umiał zrozumieć stanowisko i potrzeby tej części narodu polskiego, która pod Jego berłem pozostaje.

W uznaniu wzorowego i lojalnego zachowania się mieszkańców obszaru należącego do Wojskowej Jenerałnej Gubernji i celem utrwalenia w pamięci całego Narodu polskiego historycznego dnia 5 listopada, wydał Jenerałny Gubernator rozkaz, aby wszystkim ukaranym sądownie i w drodze administracyjnej, którzy na łaskę zasłużyli, karę całkowicie albo częściowo darować.

Przylęcie w Zamku warszawskim.

Warszawski „Przegląd poranny” donosi w numerze wczorajszym:

„Na dziś g. 11 i pół przed południem Cesarski Niemiecki Jenerał Gubernator von Beseler zaprosił do Zamku: prezydium i skład rady miejskiej, senaty akademicki i politechniki, główną Radę opiekunów, przedstawicieli stronnictw politycznych, redaktorów pism i osoby urzędowe.

Wejście dla zaproszonych przez pierwszą bramę, szósty podjazd”.

Uroczyste posiedzenie R. Maj. w Warszawie.

Wczoraj dnia 5 listopada o godz. 6 pop. odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej. Prezydium Rady rozstrzygało specjalne zaproszenia na galerje i do loży prasowej. Forma ubrania była balowa.

Rozkaz ten został przyjęty w zupełności: dotychczas nie było żadnych nieporozumień ani zatargów między Legionistami a żołnierzami niemieckimi, którzy przyznali nam od razu prawo korzystania z kantyn, kina i t. d. założonych ich staraniem.

Legionści zajęli powyższymi imi tak najdokładniej dla poszczególnych baonów i kompanji budynki. Od razu zawręło życie; trzeba było naprzód „załudnić” puste sale łózkami lub czemś podobnem do łóżek, dalej powołać do życia odpowiednio liczne ławki i stoły. Rozpoczęły się zaraz długie ekspedycje za drzewem, przyczem niektóre z nich kierowane do opuszczonych okopów rosyjskich, wracały naładowane świetnym materiałem. To też wkrótce załatwiono się z najpilniejszymi potrzebami i wzięto się do pracy nad zbytkownymi meblami; po oficerskich kwaterach wykwitły brzozy, biele sprząty, jako wyraz daleko idącej błędnosci saperów legionowych, w umiejętnościach chociażby luźno związanych z ich właściwym powołaniem.

Po dwóch dniach rozpoczęły się ćwiczenia z musztry formalnej oraz ćwiczenia na strzelnicy legionowej. To niezbędne zagospodarowywanie się oraz „obowiązek stanu”, uzupełnione przez służbę koszarową, inspekcyjną i wartowniczą nie wyczerpały jednak wcale zasobu energii tkwiącej wśród legionowej kompanji, od razu niemal rozpoznał się sanitarny ruch mający na celu realizację przenajrozmaitszych planów.

Przedewszystkiem przystąpiono do

Ze sceny i estrady.

Teatr Wielki.

Dziś piękna operetka Oskara Straussa „Dokoła miłości”, która cieszy się sympatją publiczności.

We wtorek głośna sztuka Trarieux „Eskapada” (skandal paryski).

Kronika.

+ O fotografie legionistów dla Polskiego Archiwum Wojennego. Zarząd P. A. W. gromadząc między innymi materiały do dziejów Legionów Polskich, zwraca się do Szanownej P. T. Publiczności z gorącą prośbą o łaskawe nadsyłanie do zbiorów tejże instytucji fotografii legionistów. Fotografie należy zaopatrzyć w krótką notatkę, zawierającą najważniejsze daty, dotyczące życia i czynów Legionisty (rok i miejsce urodzenia, szkoły, zajęcie przed wojną, data wstąpienia do Legionów, brygada, pułk, baon, kompanja, udział w wojnie, stopień wojskowy, ewentualne odznaczenie i t. p.)

Zarząd Archiwum pragnie tą drogą pomnożyć i uzupełnić swój dotychczasowy zbiór fotografii Legionistów, który będzie cenną i drogą pamiątką narodową i już z góry za każdy uczynek wyraża przyszłym ofiarodawcom szczerą wdzięczność i serdeczne podziękowanie.

Przesyłki należy skierować do głównych Komitetów i Składowic P. A. W., których adresy są następujące: 1) Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego, Kraków (Akademia Umiejętności). 2) Komitet Polskiego Archiwum Wojennego, Lwów, Lelewela 5. 3) Komitet Polskiego Archiwum Wojennego w Wiedniu (Polisches Kriegsarchiv, Wien I, Wallnerstrasse 1 a).

+ Warunki czasów obecnych. Wydałem książkę treści ogrodniczej bardzo w dzisiejszym czasie pożyteczną, o suszeniu owoców. Na tę książkę o trzymuję zapotrzebowania i z innych dzielnic Polski z za kordonu. Cenę tej książki naznaczyłem nieco wyższą od poniesionych na nią wydatków, a więc 50 kop. albo 1 kor. 40 hal. Ile na tej książce zarabiam, gdy dostaję zamówienie pocztą i przez pocztę zostaje załatwiony rachunek należności, niech Sz. Czytelnicy zrachują:

1) Od listu z zamówieniem na książkę opłacam 8 hal.

stworzenia herbaciarni pułkowych, któreby stały się ogniskiem towarzyskiego życia. Przodował pod tym względem 3 pp.. Już po kilku dniach otwarto w jednym i tym samym budynku kasyno oficerskie i herbaciarnię dla żołnierzy prowadzoną na zasedzie zupełnej finansowej i administracyjnej autonomji. Baony wydelegowały po dwóch przedstawicieli, którzy tworząc, pod protektorem jednego z oficerów, zarząd herbaciarni podzielili się na 5 komisji; urządzającą i utrzymującą w porządku lokal, gospodarczą, kasową, kontrolną oraz zabawową. Po krótkich ale praktycznych deliberacjach nad sposobem takiego otrzymywania artykułów żywności — ustanowione niesłychane jak na obecne czasy niskie, ceny, zorganizowano dopływ pism i gazet, odstępowanych przez oficerów tudzież poszczególne właścicieli na rzecz wspólnego dobra, nakłoniono po kompanjach posiadaczy szachów i innych gier do wypożyczenia ich herbaciarni — i otwarto po dwóch dniach tego rodzaju i tym podobnych zabiegów upragnioną instytucję wieczorkiem o bogatym i urozmaiconym programie.

Liczniej jeszcze zaczęły powstawać po poszczególnych pułkach doraźne teatryki i scenki, urządzające przedstawienia złożone zwykłe z produkcji chóru oraz kapeli pułkowej, deklamacji i kupletów o programie zmieniającym co tydzień, wesołym, czasem rubasznym.

J. S.

Baranowicz, d. 28 października 1916 r.

2) Odkrytka z powiadomieniem zamawiającego, że pocztę w okupacji nie przyjmują, ani poleconych, ani za zaliczeniem przesyłek, że więc książkę zatem wysła się (rozumie się na własne ryzyko) posyłką zwykłą, a zatem uprasza się o przysłanie należności oddzielnie, karta pocztowa 8 hal.

3) Marka do posyłki 3 hal.

4) Opłata za dostarczenie awizacji na pieniądze za książkę, jeśli kto raczy przysłać, 8 hal.

5) Według ustanowionego obecnie porządku pocztą wydaje przekazy pieniężne tylko po okazaniu awizacji o poświadczonej tożsamości osoby przez magistrat, które to poświadczenie kosztuje 27 hal.

Ponieważ ów pan urzędnik piszący poświadczenie nie może wszystkich znać, a więc tak samo nie zna, ani mnie, ani osoby przeze mnie upoważnionej do załatwienia tego wszystkiego, to potrzeba przedstawić dwóch świadków, których by pan pisarz znał, a którzyby ręczyli, że ja jestem ten sam o którym mowa w awizacji, co kosztuje w najlepszym razie najmniej po 30 kop. od świadka — 1 kor. 20 hal.

6) A teraz samo poświadczenie opłaca się 83 hal. Razem 2 kor. 30 h.

A więc, aby otrzymać za swoją książkę 1 kor. 40 hal. która prawie tyle i mnie kosztuje, przesyłki 3 hal. muszę jeszcze dodać dwie korony i 30 hal. Czy nie mogłoby być inaczej?

W. Dąbrowski.

+ Handlarze podwórzowi. Krąży obecnie po Lublinie od domu do domu handlarze podwórzowi, którzy skupiają starą odzież, pościel i różne drobiazgi. Ze względu na panujące u nas choroby zaraźliwe handel tego rodzaju powinien być stanowczo zabroniony, tembardziej, że ma on jeszcze i tą złą stronę, że handlarze tacy chętnie skupiają za pół darmo różne rzeczy od małoletnich, którzy często kradną je u rodziców lub opiekunów.

+ Z nieporządków miejskich. (i) Ulica 3 Maja, począwszy od budki p. Jakubowskiego jest tak wąska, brudna i ciemna, że z nastaniem zmroku trudno tam przejść bez szwanku. Należałoby, aby Magistrat zajął się uporządkowaniem tej ulicy, a przedewszystkiem kazał zapalać latarnie, które tam stoją bez żadnego użytku.

+ Ofiary. W 2 gą rocznicę śmierci dla uczczenia pamięci żony Marji z Żelewskich Sokołowskiej składa na obuwie dla biednych dzieci K. 16 mąż.

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. 6.11. (BK.) Komunikat urzędowy niemiecki pod datą 5.11.

FRANCUSKA WIDOWNIA WOJNY.

Czynność artylerji na półnec od Ancre doszła do wielkiej gwałtowności. Odparto ataki tuż na wschód od Ancre, na półnec od Courcellette, koło Gueudecourt i Sailly. Bombardowaliśmy Reims w odpowiedzi na ostrzelanie przez Francuzów zamieszkałych miejscowości poza frontem szampańskim. Na prawo od Mozy miejscami wzmożony ogień.

WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Front ks. Leopolda bawarskiego.

Małe, dobrze przygotowane przedsięwzięcie przyniosło nam niemal bez strat włoską Moszejki, na wschód od Godziszek i 60 jeńców, parę karabinów maszyn. i miotaczy min.

Front arc. Karola.

W północnym Siedmiogrodzie uzyskali Rosjanie miejscowe korzyści. Na froncie połudn. toczyły się walki między szansem Alt i przesmykiem Budza. Zajęliśmy wzgó-

rze Koszar i rozszerzyli korzyści koło Ciabucetu i Bialui. Stanowisko Ciabucetu, silnie bronione, jest całe w naszych rękach. Przy oczyszczaniu pola na półn. wsch. od Campolung między Argesului i doliną Targului pochowano 1000 Rumunów. Koło Czerwonej Wieży i Szurduk wzięto ponad 150 jeńców rumuńskich.

Front marsz. pol. Mackensona.

Konstancję i Mangalię ostrzelano z morza, w Konstancji są szkody. Baterje nadbrzeżne i lotnicy odpędzili statki nieprzyjacielskie.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. 6.11 (BK.) Komunikat urzędowy austr.-węg. pod datą 5.11.

WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa marsz. pol. Mackensona.

Grupa austr. węg. monitorów wysadziła dnia 3.11 oddziały na wyspie Dunaju Diou i przeciwnym brzegu rumuńskim. Rozpędziły one nieprzyjaciela i odebrały mu 2 działa i 4 wozy amunicyjne. Pasłki rumuńskie zmuszono do ucieczki.

Front arc. Karola.

Na zachód od przełęczy Szurduk atakowali Rumuni bez skutku. Na półn. wschód od Czerwonej Wieży uzyskaliśmy na terenie. Na połud. zachód wzięty wojska sprzymierzone po zaciętej walce silnie oszańconą i zacięcie bronią pozycję Ciabucetu, a prą silnie naprzód, doszły do drugiej nieprzyjacielskiej linii. Nieprzyjaciel zostawił 14 oficerów (i pułkownika) i 647 żołn. w naszym ręku. Tem samem zdobył w walkach na połud. od Predeleu doszła do 1747 jeńców, 8 dział i 20 karabinów maszynowych. W obszarze granicznym na wschód od Braszowa nieprzyjaciel atakuje dalej. W okolicy Toelgyes front nasz na dwóch miejscach został o 2 km. zepchnięty w tył.

Front ks. Leopolda bawarskiego.

Nic nowego.

Włoska widownia wojny.

Na Karsle skierowali Włosi główne natarcia przeciw południo-

Więści do Rosji.

P. Kazimierz Budzyński z Kielc poszukuje brata swego Eugenjusza Budzyńskiego, przebywającego w Rosji w Carskim Siole w charakterze lekarza. Ze swej strony donoszę, że wszyscy są zdrowi, mieszkamy w Kielcach, Stach w Częstochowie, otrzymaliśmy w lipcu 238 koron i w październiku 238 koron. Prosimy tą samą drogą o wiadomość. Wszystkie pisma prosimy o przedruk niniejszego. 1511

Jan Rehne zawiadamia syna Franciszka w Petersburgu, Szrokaja 34. że w rodzinie wszyscy zdrowi i zapytuje, jak mu się powodzi. Fabryka nieczynna, dłużnicy nie płacą. 1512

P. Stanisława Sobańska zamieszkała w Piotrkowie przy ul. Rokszyckiej 93 poszukuje siostry swej Zofji Galler, b. szarytki w szpitalu na Solen w Warszawie. W domu wszyscy zdrowi. Ktokolwiek by coś o niej wiedział, zechce łaskawie donieść pod powyższy adres. Wszystkie pisma uprasza się o przedruk niniejszego. 1513

Juljanna Galleka dowiaduje się o meża swojego Bartłomieja. Helena Fabjańska o meża Józefa Fabjańskiego. Proszą o wiadomość. Są w krytycznym położeniu.

Kasper, Płot i rodzice Stychno zawiadamiają brata, a rodzice syna konduktora byłej War.-Wied. drogi, Jana Stychno, który był w Pskowie i miał wyjechać do Kijowa, że jesteśmy wszyscy zdrowi, mieszkamy na dawnych miejscach.

P. Zygmunt Podkoński w Moskwie ul. Kuźniewski Most № 12 błagają rodzice o wiadomość o ich synach Jerzym i Zygmuncie — u nas wszyscy zdrowi.

wej części wyżyny. Tym razem ogniskiem walk był obszar Jamiano. Stanowiska nasze znajdowały się tam od rana w żywym ogniu działowym, który przed każdym atakiem plechoty nabierał na sile. Wszystkie ataki, szczególnie także ostatni koło godz. 8 ej wieczór złamały się przed naszymi linjami wśród najcięższych strat. W innych częściach frontu trwa ogień działowy z niezmienną siłą.

Zastępca szefa sztabu von Häfer marsz. pol. por.

Usamodzielnienie Galicji wewnątrz monarchji austriacko - węgierskiej.

WIEDEŃ. 6.11 (BK.) Wczorajsza urzędowa „Wiener Ztg.” ogłasza poniższe pismo od cesarza austr.: Kochany D-rze Koerber! W myśl umowy Mojej z Jego Ces. Mością cesarzem niemieckim, z ziem polskich, przez nasze waleczne wojska panowaniu rosyjskiemu wydartych, ma zostać utworzone samodzielne państwo z dziedziczną dynastją i konstytucyjnym ustrojem. Ze wzruszeniem przywodzę sobie przy tej sposobności na pamięć rozliczne dowody oddania się i wierności, jakich doznałem podczas Me-go panowania ze strony Galicji, jakoteż wielkie i ciężkie ofiary, jakie kraj ten, wystawiony w obecnej wojnie na najgwałtowniejsze uderzenia nieprzyjacielskie, ponosić musiał w interesie zwycięskiej obrony wschodnich granic państwa, co mu zapewnia na stałe prawo do Mejej najgorętszej, ojcowskiej opieki.

Jest tedy Moją wolą, ażeby w chwili, gdy nowe państwo powstaje, ręka w rękę z tym rozwojem także Galicji nadć prawo samodzielnego urzędowania krajowych czynności aż do pełnej miary tego, co z jego przynależnością do całości państwowej i z jej rozwojem stoi w zgodzie, aby ludności Galicji dać rękojmię jej narodowego i gospodarczego rozwoju.

Zawładając Pana o Moim zamiarze, polecam Panu opracować i przedłożyć Mi stosowne wnioski celem prawnego urzeczywistnienia tegoż.

Wiedeń, 4 listopada 1916.

Franciszek Józef mp.

Koerber mp.

Komentarz do usamodzielnienia Galicji.

WIEDEŃ 6.11 (BK.) Komentarz oficjalny do odrębnego pisma cesarza do prezesa gabinetu Körbera w sprawie usamodzielnienia Galicji wyjaśnia:

Jest jasne, że powstanie samodzielnego państwa polskiego na północnym wschodzie monarchji nie może pozostać bez wpływu na rozwój stosunków w Galicji. Stąd wynika konieczność dostosowania Galicji do nowego położenia tak pod względem prawodawstwa, jak i zarządu. Projektowane nowe ukształtowanie nawiązuje do szczególnych stosunków, które już dawno znalazły wyraz w różnych urzędzeniach kraju i wskazuje drogę ich dalszego ukształtowania. Stanowisko, jakie ma być Galicji wewnątrz Austrii określone, nie jest co do szczegółów sprecyzowane. Co do nich, zastrzega się późniejsze rozważenie i rozwiązanie. Zawarte jednak pismo odrębne zawiera ważne punkty dla osądzenia przyszłego ukształtowania, określając ramy nowego porządku. Jeżeli krajowi nada się prawo urzędowania wewnątrznych stosunków aż do pełnej miary tego, co stoi w zgodzie z jego przynależnością do całości państwowej i jej pomyślnym rozwojem, to w słowach tych łączą się obydwa dla państwowego rozwoju Austrii miarodajne momenty: dobro państwa, a wewnątrz niego dobro kraju. Co do urzeczywistnienia zamiarów, zawartych w piśmie, to w obwieszczeniu tym zrobiony jest pierwszy krok: prezes gabinetu ma zlecenie wypracować i podać stosowne wnioski, jak nowe ukształtowanie rzeczy prawnie powołać do życia. Będzie tedy zadaniem rządu znaleźć formy i wejść na drogę prowadzącą do przeprowadzenia sprawy w duchu zamiarów.

Głębokie wrażenie, jakie bezwzględnie pismo odrębne wywoła w Galicji, będzie pewnie silnym impulsem, do jak najszybszego przewyżnienia uderzenia wstecznego, spowodowanego bezpośrednim uderzeniem wojennym, w nadziei na lepszą przyszłość, a tem samem do stworzenia podstawy dla zgody między obu narodowościami

w kraju. Ogłoszenie najwyższego pisma odrębnego oznacza nową epokę w dziejach kraju i należy się spodziewać, że wielkoduszne zamłry Monarchy, którym daje pismo wyraz, znajdą realizację w bardzo szybkim rozwoju kraju i państwa.

Konflikt z Norwegją.

KOLONJA, 6.11 (tel. wł.) „Köln, Ztg.” pisze: Projekt norweski zbadania na drodze sądu rozjemczego rozporządzenia norw. w sprawie łodzi podwodnych jest niewłaściwy. Korzystniejszem byłoby porozumienie między obu rządami.

Groźna nota Włoch do Anglii i Francji.

GENEWA, 6.11 (tel. wł.) Gabinet rzymski wystosował do rządów Paryżu i Londynu ostrą notę, kładąc nacisk na to, że obecnie jedyną akcją koalicji jest ofensywa włoska na Karsie, a niema czynności bojowej przeciw mocarstwom centralnym, ani na wschodzie, ani na zachodzie.

„Pokój wyrośnie z Bałkanów”.

MALMÖ 6.11 (tel. wł.) Petersburskie „Nowosti” piszą: Rozstrzygnięcie na Bałkanie będzie najważniejszym krokiem do pokoju. Po skończeniu wyprawy rumuńskiej nadejdzie psychologiczny moment, torujący drogę pokojowi. Należy tedy, by koalicja rozstrzygnęła na własną korzyść wypadki na Bałkanie.

Wojska rumuńskie na froncie rosyjskim.

ZURYCH, 6.11 (tel. wł.) Z kwatery Brusilowa donoszą, że na froncie rosyjskim walczą także Rumuni.

OBWIESZCZENIE.

Zbiórka pestek z owoców.

Na podstawie rozporządzenia Naczelnego Wodza Armji MV. Nr. 97061/1 z 2 września 1916 i rozporządzenia Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego S. Nr. 82880 z 19. października 1916 wzywa się ludność tutejszego obwodu do zbierania pestek z owoców. Zebrane pestki, należyte wysuszone, należy za pośrednictwem Urzędów gminnych lub bezpośrednio odstawić w większych ilościach do Cementowni na Bronowicach. Za 1 kilogram (t. j. 2½ funta) odstawiłonych pestek wypła-

cić będzie c. i k. Komenda Obwodowa tytułem premji 10 halerzy.

Przepisy dotyczące zbierania pestek.

1) Zbierać należy pestki tylko z czereśni i wiśni (także dzikich), śliwek mirabelek, renklod i moreli (pestki z brzoskwiń nie nadają się do wyrobu oleju, więc dostawiać ich nie należy).

2) Pestki muszą pochodzić z zupełnie dojrzałych owoców.

3) Przed oddaniem należy pestki należyte oczyścić i wysuszyć.

4) Suszenie najlepiej wykonywać na słońcu, w razie niemożności tego, także na piecu przy bardzo słabym ogniu, przyczem najłżejsze nawet przypalenie pestek czyni je niezdatnymi.

5) Pestki z poszczególnych gatunków owoców należy składać osobno i nigdy razem nie mieszać, gdyż tylko tak rozgatunkowane przyjmować będzie składnica główna.

6) Zbierać można pestki owoców surowych, gotowanych lub suszonych.

7) Pestki muszą być bardzo dokładnie oczyszczone, gdyż nawet mała pozostałość miększu obniża znacznie ich wartość.

8) Pestki spleśniałe będzie się bezwzględnie odrzucać.

9) Przechowywać pestki należy w miejscu suchym i przewiewnym, gdyż inaczej w krótkim czasie pleśnieją, przeto poleca się częste i regularne ich szufłowanie.

Lublin, dn. 28 października 1916

C. i K. Komendant Obwodu
TURNAU m. p.
podpułk.

Z całej Polski.

Mleko tylko dla osób chorych i młodocianych. Magistrat poznański donosi: Według rozporządzenia wojennego urzędu żywnościowego, podział mleka zostanie uregulowany zasadniczo. Oprócz osób, chorych i kobiet ciężarnych, z mleka korzystać mogą jedynie osoby młodociane. W tym celu dokonany zostanie nowy spis osób młodocianych do 14 włącznie lat — podług domów i obwodów. Według rozporządzenia magistratu z dnia 12 października, zamieszczonego w dziele anonsów, we wszystkich wielkich miastach spisu takiego dokonać mają właściciele lub właścicielki domów. Za niezastosowanie się do przepisów przewidziane są surowe kary.

LOS 2 -ej klasy, wraz z tabelkami losowania 1-ej kl. nadeszły

Prosimy więc Sz. posiadaczy losów 1-ej klasy o sprawdzenie tabelki i odnawianie takowych do 2-ej klasy, płacąc zgodnie z planem:

Wszelkie wygrane wypłacamy natychmiast na miejscu, bez zbędnych formalności.

Ogółem wygrywa 37 loteria 14,459,000 koron.

UWAGA: Losy naszej agentury zaopatrzone w czerwony okrągły stampel jak odbity obok.

Główna agentura Król. Węg. Lot. na Król. Polskie

1534 M. Morajne i S-ka Lublin, Kapucyńska № 1 (hotel Victoria)



Urzędowe ceny losów do 2-ej klasy:

Dla posiadających losy 1-ej klasy.		Dla nieposiadających losy 1-ej klasy.	
8	250	8	losu 4. kor.
4	5.	4	8. "
2	10.	2	16. "
1	20.	1	32. "

Niniejszym mam honor zawiadomić W. P. że otworzyłem w Lublinie przy ulicy Kapucyńskiej № 1, w podwórzu Hotelu „Victoria” przy zakładzie MALARSKIM

skład OBIĆ papierowych

W GUSTOWNYCH ODCIENIACH

przyczem nadmieniam że wykonywam specjalnie:

Zdobnictwo Dekoracyjno-Pokojowe i Kościelne,

SZYLDY wszelkiego rodzaju, jako to: na MURZE, SZKLE, CYNKU, DRZEWIE, PŁÓTNIE, oraz litery metalowe i emaljowane do naklejania na szkło. Wykonuję wszelkie roboty malarskie od najprostszyc do najzłotobniejszych.

Polecając się i nadal łaskawej pamięci W. P. pozwalam sobie dodać, że wszelkie zamówienia wykonywane będą z największą starannością i punktualnością po cenach bardzo przystępnych.

Pozostaję z poważaniem

1423

Kazimierz Kalinowski.

ZARZĄD Kasy Poż. Przemysł. Lubelskich

ma zaszyt podać do wiadomości pp. Reprezentantów Kasy, że z powodu niedojścia do skutku czteromiesięcznego zebrania w dniu 29 października r. b., następne zebranie, prawomocne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się na zasadzie § 45 ustawy

w niedzielę d. 12 listopada r. b. o g. 5 po południu

w lokalu Kasy z niezmiennym porządkiem dziennym.

1507

Szykujemy gwiazdkę dla Legionistów.

10 koron nagrody

otrzyma ten, kto pierwszy poda dokładną wiadomość o Janie Kukielce, synu Franciszka z Zaborowia, powiat Brzesko, uczniu gimn. w Jasle. Zgłaszać: Feliks Wałukiewicz, Lwów, ul. Złota № 30. 1510

DROBNE OGŁOSZENIA.

Paszport znaleziony na ulicy do odebrania w adm. „Ziemi” za zwrotem kosztu ogłoszeń. 1214

Pokój umeblowany potrzebny. Oferty w adm. Ziemi pod „Nauczyciel”. 1215

PAMIĘTAJMY O POTRZEBACH SZKOLNICTWA POLSKIEGO.